

WIESŁAW MICHAŁAK
Rys. Eugeniusz Jankowiak

O wyborze burmistrza

Nie byłoby sensu wracać do wyborów burmistrza, gdyby nie "Tygodnik Pilecki". Jeżeli o wronieckich sprawach, i to tak intrygujących naszą społeczność, pisze prasa regionalna, tym bardziej nie może milczeć prasa lokalna. Trzeba przyznać, że nie błysnął refleksiem „TP” skoro "sensacją dnia" nazywa zdarzenie, które miało miejsce pięć miesięcy wcześniej. Powrót do sprawy, której rozgłosu sami zainteresowani nie chcieli, wzbudził niepotrzebne emocje. Za to popyt na „TP” w październiku wzrósł do tego stopnia, że gazeta migiem zniknęła z kiosków "Ruchu". To był jedyny sukces redakcji, bowiem wywołanie "sensacji" i postawienie kilku pytań, a w odpowiedzi "c.d.n." nie świadczy o dobrej robocie dziennikarskiej.

Aby zatem położyć kres "sensacji" i zapoznać mieszkańców naszej gminy ze sprawą wyboru burmistrza na II Sesji Rady Miejskiej (w której brałem udział) posłużyć się dokumentami przesłanymi przez wojewódzkiego delegata pełnomocnika rządu ds. reformy samorządu terytorialnego, sędziego Zygmunta Kufła. Prowadzi on na zlecenie Biura Interwencji Senatu RP dochodzenie w wyniku skargi Klemensa Stróżyńskiego, kwestionującego prawomocność wyboru burmistrza. Cytuję sentencję dokonanych przez niego ustaleń:

"Jednocześnie informuję, że analiza zebranego materiału, tj. protokołu nr II/90 i wyjaśnień członków Rady pozwala na przyjęcie, że bezsporne w przedmiotowej sprawie były następujące fakty:

1. Ordynacja wyboru burmistrza nie przewidywała możliwości, co wydaje się naturalne, wydania drugiej karty do głosowania.

2. Wydano drugą kartę do głosowania radnemu Kazimierzowi Sternickiemu, przy czym decyzję w tej materii podjął Przewodniczący Rady bez odniesienia się z tą kwestią do radnych.

3. W głosowaniu brało udział 25 radnych, przy czym kandydat na burmistrza Pan Kazimierz Michalak otrzymał 13 głosów.

4. Wybór zastępcy burmistrza odbył się jawnie.

Analizując te fakty należy stwierdzić, że Przewodniczącemu Rady nie przysługują samoistne uprawnienia ustalania zasad wyboru burmistrza lub nawet interpretacji tych zasad. W materii tej przedmiotowej sprawy Przewodniczący Rady winien był poddać pod głosowanie Rady kwestię, czy można lub nie, wydać ponowną kartę. Tylko w taki sposób Rada mogłaby dokonać "nowelizacji" ustalonej wcześniej ordynacji.

Mając na uwadze wynik głosowania, jaki miał miejsce, należy przyjąć, że wskazane powyżej uchybienie było na tyle istotne, że mogło mieć wpływ na wynik wyboru.

Również istotnym uchybieniem dotknięty był wybór zastępcy burmistrza, przeprowadzony jawnie, a więc w sprzeczności z art. 28 pkt 3 ustawy o samorządzie terytorialnym. Oczywiście ta kwestia jest istotnym uchybieniem proceduralnym w związku z wyborem samego

zastępcy burmistrza i dla oceny wyboru burmistrza posiada znaczenie posiłkowe.

Reasumując powyższe sugeruję konieczność wstąpienia na drogę sądową celem stwierdzenia nieważności wyboru burmistrza i jego zastępcy.

Podpisano: Zygmunt Kufel

Powyższe ustalenia zostały przez Biuro Delegata Pełnomocnika Rządu przesłane do wiadomości ministra Regulskiego oraz do Biura Interwencji Senatu RP, przewodniczącego Rady MiG Wronki p. Z. Bartola i p. Klemensa Stróżyńskiego.

A oto fragmenty wypowiedzi osób przesłuchiowanych w przedmiotowej sprawie:

"P. Bonowski: W p. 5 protokołu na s. 4 napisano, że radni: pan Bonowski, Hossa i Kasprzak odmówili udziału w głosowaniu ze względu na to, że nie uwzględniono zgłoszonego wniosku (pana Borowickiego - red.) — wyboru dwóch kandydatów w 1 turze. To jest nieprawda. Decyzja odmowy głosowania była podyktowana faktem niedopuszczenia do głosu pana Stróżyńskiego i pana Borowickiego. Uważaliśmy, że prawo do głosu ma każdy kandydat i gdy to stało się niemożliwe na skutek szybko zaczętych wyborów — odmówiliśmy udziału w głosowaniu.

P. Borowicki: Poprosiłem o głos, aby kandydaci ponowili swoje kandydatury w momencie, gdy zmieniła się procedura wyborcza.

P. Kufel: Kiedy pan Stróżyński i pan Borowicki prosili o głos, czy w trakcie głosowania?

P. Bartol: Około dziesiątego czytanego nazwiska pan Borowicki zgłosił, że jeden z kandydatów chce zabrać głos.

P. Jabłonowski: Nie wiem.

P. Cepka: W czasie głosowania, ale nie wiem kiedy.

P. Borowicki: Przed rozpoczęciem głosowania.

P. Stróżyński: Po przegłosowaniu sposobu głosowania na burmistrza poprosiłem o głos. Niestety pan przewodniczący Rady Leszek Bartol nie udzielił mi głosu motywując to tym, że zaczęło się już głosowanie.

P. Kufel: Jak wyglądała sprawa dodatkowej kartki dla pana Sternickiego?

P. Jabłonowski (przew. kom. skrutacyjnej - red.): Pan Sternicki podszedł do komisji i powiedział, że się pomylił, poprosił o nową kartkę, wypełnił ją i wrzucił do urny. Mylna karta została dołączona do protokołu. Nie wiem, na czym polegała pomyłka.

P. Liszkowski: Jako członek komisji wyczytywałem listę radnych. Pan Sternicki podszedł, skreślił kartkę i poprosił o nową, twierdząc, że się pomylił. Starą kartkę złożył i zaczął naddzierać. Pan Jabłonowski odebrał mu kartkę i schował do kieszeni. Podszedłem do pana Bartola z zapytaniem, czy wydać nową kartkę. Pan Bartol powiedział, by ją wydać.

P. Kufel: Czy było pytanie do radnych na ten temat?

P. Liszkowski: Nie, nie było.

P. Kufel: Czy nieudzielenie panu głosu miało wpływ na wynik wyborów?

P. Stróżyński: Wyjście trzech radnych w wyniku protestu zaważyło na wyniku głosowania dlatego, że gdyby nie wyszli, liczba radnych uprawnionych do głosowania byłaby 28, a nie 25 i automatycznie panu Michalakowi nie starczyłoby 13 głosów, aby uzyskać bezwzględną większość głosów.

P. Kufel: Czy niezamienienie kartki do głosowania panu Sternickiemu mogło zaważyć na wyniku głosowania?

P. Stróżyński: Tak, mogło to spowodować, że panu Michalakowi zabrakłoby głosu, aby uzyskać bezwzględną większość.

P. Kasprzak: Na odmowę udzielenia głosu panu Borowickiemu próbował protestować pan Piechowiak. Pan Bartol udzielił panu Piechowiakowi nagany."

Poza cytowanymi osobami inni radni nie byli przez sędziego Kufła przesłuchiwani.

29 października na V Sesji Rady MiG Wronki radni wydali oświadczenie następującej treści:

Radni MiG Wronki nie kwestionują uchwał Rady Nr II/10/90 i Nr II/11/90 z dnia 16 czerwca 1990 r. o wyborze Burmistrza i zastępcy Burmistrza MiG Wronki" (głosowało 20 za, 1 przeciw).

W sentencji pan Kufel sugeruje panu Stróżyńskiemu konieczność wstąpienia na drogę sądową celem stwierdzenia nieważności wyboru burmistrza i jego zastępcy. Sprawa wydaje się mieć ciąg dalszy. Ale czy on nastąpi? Z takim pytaniem zwracam się do autora protestu Klemensa Stróżyńskiego, a nie, jak mylnie podał "Tygodnik Pilecki", grupy radnych.

K. Stróżyński: Jestem człowiekiem konsekwentnym i postaram się także tę sprawę doprowadzić do końca. Nie chodzi mi o sprawy personalne, np. usunięcie pana Michalaka z urzędu burmistrza, lecz o praworządność, o to, by burmistrz zasiadający we Wronkach był wybrany w sposób zgodny z obowiązującym prawem. Jeżeli sąd zadecyduje o powtórzeniu wyborów, nie zamierzam kandydować. Prosząc o głos w trakcie II Sesji zamierzałem złożyć rezygnację z kandydowania z powodu zbyt wyraźnej względem mnie wrogości części radnych, z którymi w przyszłości ewentualnie przyszedłoby mi pracować. Niestety (dla kogo?) głosu mi nie udzielono.

PAWEŁ BUGAJ



Rys. E. Jankowiak

Z MAGISTRATU

29 października br. odbyła się V Sesja Rady Miasta i Gminy Wronki, na której podjęto kilka istotnych uchwał.

Na własność gminy

● Postanowiono wystąpić z wnioskiem do wojewody pilskiego o przekazanie na własność gminy gruntów i budynków Państwowego Funduszu Ziemi z terenu miasta i gminy Wronki.

● Uchwałą nr V/33-34/90 Rada jednogłośnie przejęła na własność gminy wraz z eksploatacją majątek zarządzany przez:

— Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Pile, na terenie miasta,

— Wojewódzki Zakład Usług Wodnych w Pile, na terenie wsi gminy Wronki, z dniem 1 stycznia 1990 roku.

Powrót do normalności

Zgodnie z uchwałą rady nr V/35/90, od dnia 1 stycznia 1991 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przestanie administrować budynkami mieszkalnymi będącymi w gestii Zakładu Karnego, gdyż nie podlegają one mieniu komunalnemu.

Ulgą w podatku

Rada MiG Wronki postanowiła obniżyć wszystkim osobom fizycznym o 50% IV raty za 1990 r. podatku lokalowego od nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej (wytwórczej, usługowej, handlowej) na terenie miasta i gminy Wronki. Uchwała V/30/90.

O powrót do korzeni

Po raz kolejny zmanifestowano dążenie miasta i gminy Wronki do zmiany przynależności terytorialnej.

W podjętej jednogłośnie przez radnych uchwale potwierdza się dotychczasowe działania zmierzające do przyłączenia Wronk do woj. poznańskiego. Postanawia się wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o uwzględnienie dążeń społeczności gminy Wronki w tej sprawie. Ponadto postanawia się zawiadomić wojewodów: poznańskiego i pilskiego — o poczynionych staraniach.

Urząd dla kultury

Uchwałą nr V/31/90 radni MiG zadecydowali o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1991 r. Wronieckiego Ośrodka Kultury. W skład ośrodka wejdą: M-G Dom Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna wraz z filiami oraz kino „Gwiazda”. WOK będzie działał jako zakład budżetowy, którym kierować będzie dyrektor powołany przez Zarząd MiG. Jednocześnie czynione będą starania w kierunku skomercjalizowania działalności kina, jak również wprowadzenia elementów działalności gospodarczej do biblioteki.

Zebrał i opracował:
PAWEŁ BUGAJ

U w a g a !

Biuro Paszportowe
czynne: 11.00 — 15.30
w każdą środę
w Urzędzie MiG

Przewodniczący
Rady Miasta i Gminy Wronki
p. Leszek Bartol
przyjmuje interesantów
w poniedziałek 13.00 — 15.00
w Biurze Rady (II p.)

Mienie komunalne

Sprawa mienia komunalnego staje się coraz głośniejsza. Jest to sprawa ważna. Stanowi bowiem uwłaszczenie miast i gmin, a ponadto daje okazję do uregulowania zagmatwanych w okresie powojennym spraw własnościowych. Warto przeto choćby pokrótce przedstawić istotę mienia komunalnego, tryb jego przejmowania i zasady gospodarowania nim.

Mienie komunalne jest własnością miasta, własnością gminy. Służy wszystkim mieszkańcom i dlatego każdy obywatel ma obowiązek troszczyć się o nie, bowiem każdy obiekt bez względu na to czy będzie to obiekt użyteczności publicznej, boisko sportowe czy chodnik jest finansowany z kasy miejskiej, czyli dobitnie mówiąc opłacany pieniędzmi wypracowanymi przez obywateli — mieszkańców miasta i gminy. A chcemy przecież, by nasze miasto było ładne, by można w nim żyć spokojnie i wygodnie. To samo można odnieść do każdej miejscowości, każdej wioski, i tej dużej i tej małej.

Na mienie komunalne składa się szereg składników. Są to grunty, budynki, drogi, uzbrojenie terenu i obiekty użyteczności publicznej. Wyliczać można by jeszcze długo. Sprawy dotyczące mienia komunalnego są nowe. Uregulowane zostały dopiero w bieżącym roku ustawami sejmowymi, które określiły, jaki majątek Skarbu Państwa przekazany zostanie samorządom terytorialnym, czyli gminom (miasta stanowią gminy miejskie), tryb przekazywania, a także zasady gospodarowania.

Na podstawie ustawy z dnia 10 maja 1990 r. "Przepisy wprowadza-

jące ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych" — mieniem komunalnym będą:

— nieruchomości nie zabudowane i zabudowane należące do byłej Rady Narodowej i Urzędu Miasta i Gminy,
— przedsiębiorstwa (np. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej) i jednostki organizacyjne (np. Dom Kultury) podporządkowane b. Radzie Narodowej i Urzędowi Miasta i Gminy. Ponadto na wniosek Rady Miasta i Gminy mogą być przekazywane inne jednostki i nieruchomości jak np. grunty Państwowego Funduszu Ziemi. Dalsze powiększanie majątku będzie zależeć wyłącznie od zaopiekgliwości i gospodarności władz lokalnych.

Przejęcie mienia komunalnego poprzedzone musi być jego inwentaryzacją. A jest to praca żmudna i pracochłonna, ponieważ wymaga szczegółowego opisanie i wyceny nieruchomości oraz ustalenie prawa własności. Ta ostatnia czynność jest w pełni uzasadniona, bowiem w okresie powojennym wpisywano często własność Skarbu Państwa niejednokrotnie bez wiarygodnego tytułu prawnego. Ze względu na to, że w czasie inwentaryzacji nie wszystkie sprawy mogą być ujawnione, spisy inwentaryzacyjne wyłożone są przez 30 dni w Urzędzie Miasta i Gminy do wglądu obywateli, którzy mogą wnosić zastrzeżenia. Po upływie 30 dni spisy inwentaryzacyjne przesyła się do wojewody, który po zbadaniu zastrzeżeń wydaje decyzje o przekazaniu nieruchomości Skarbu Państwa władzom miasta i gminy.

Po wydaniu decyzji przez wojewodę miasto i gmina staje się prawnym właścicielem nieruchomości. Przekazane mienie będzie niejednorodne, o różnym stopniu przydatności dla celów publicznych. Dlatego też niezbędne będzie dokonanie właściwej klasyfikacji. W pierwszej kolejności należy wydzielić te składniki majątkowe, które niezbędne będą dla prawidłowego funkcjonowania wspólnoty (miasta i gminy) nie tylko teraz, ale i w przyszłości. Zakwalifikowane do tej grupy składniki majątkowe nie mogą być sprzedane. W następnej kolejności wyodrębnia się składniki majątkowe przynoszące lub mogące przy-

nieść dochód. Te również nie mogą być przedmiotem sprzedaży. Pozostałą częścią majątku dysponować będzie można dowolnie w zależności od bieżących potrzeb i bieżącej sytuacji. Podkreślić należy, że decyzję o sprzedaży nieruchomości podejmuje Rada Miasta i Gminy. Przy sprzedaży nieruchomości należy bezwzględnie przestrzegać zasad rynkowych. Zakup mienia komunalnego nie może stanowić okazji nabycia nieruchomości za bezcen. Pamiętać należy, że zaniżenie wartości spowoduje mniejszy wpływ gotówki nie do kasy Urzędu Skarbowego, lecz do kasy miejskiej, że jest to zmniejszenie majątku wspólnoty. Uzyskane środki ze sprzedaży mienia komunalnego powinny być przeznaczone nie na pokrycie bieżących wydatków, lecz na inwestycje potrzebne w mieście i gminie.

JACEK BONOWSKI
Przewodniczący Komisji Inwentaryzacji



Rys. (2 x) Eugeniusz Jankowiak

Gospodarczy skansen

Dostawa gazu w butlach już kilkanaście lat temu realizowana była w sposób budzący beznadziejne zżyzczenia klientów. Ludzie podzieleni byli według skomplikowanego kryterium na oczekujących kilka dni, kilka tygodni bądź kilka miesięcy. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej było zorganizowane według zasad socjalistycznych — żeby pracownicy za dobrze nie zarabiali i żeby klienci nie byli zadowoleni. Podobno inaczej w naszym ubogim kraju być nie mogło.

Niemżliwe stało się możliwym. W początku października wronczanie mogli otrzymać gaz w butlach w ciągu dwóch godzin od złożenia telefonicznego zamówienia. Gwarantuje to prywatna firma Frasunkiewicz - Rajniger, która w dodatku oferowała butlę za cenę 45.000.-zł, gdy PGKiM żądało 50.000.-zł.

Kryzys w Zatoce Perskiej spowodował dwukrotną podwyżkę cen produktów naftowych w początku października. Wymusiło to podwyżkę ceny za butlę również w naszej firmie, podczas gdy PGKiM usiłuje, żeby całkiem nie wypaść z gry, sprzedawać stare zapasy gazu po starej cenie.

Prywatny dostawca gazu jest tańszy niż państwowy czy miejski i widać to także na przykładzie innych miejscowości. W Szamotułach w połowie października można było zamówić gaz w trzech

różnych cenach: w PGKiM po 58.000.-zł za butlę, u Dolaty po 56.000.-zł i u Łusiewicz po 55.000.-zł. Widać było więc, że PGKiM nie może wytrzymać konkurencji z małymi prywatnymi zakładami.

Oczywiście, możliwa jest taka sytuacja, że Rada Miejska będzie udzielała finansowego wsparcia miejskiemu przedsiębiorstwu, żeby nie splajtowało, ale jest to postępowanie sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i polegające na zabieraniu pieniędzy podatników, by je wyrzucić w błoto. Ludzie chyba na to nie pozwolą.

Zemsta przedsiębiorstwa była natychmiastowa. Gdy w końcu września po raz pierwszy samochód firmy Frasunkiewicz - Rajniger wyjechał na ulice, współwłaścicielka tego zakładu, pracownica PGKiM, Barbara Rajniger, otrzymała wypowiedzenie z terminem 1-miesięcznym. Tylko jeden — przewodniczący "Solidarności" — był przeciwny takiemu posunięciu, które niczego nie rozwiązywało. Jeżeli nie nastąpi radykalne przeobrażenie, a najlepiej prywatyzacja, to Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej musi splajtować. Zwalnianie szeregowych pracowników otwierających prywatne firmy, jak pana Łusiewicza czy pani B. Rajnigerowej, powoduje jedynie wzrost substancji dyrektorskiej w przeliczeniu na głowę pracownika. Przedsiębiorstwo to,

odgrywające rolę miękkiego lądowiska dla wycofanych z obiegu prominentów, partyjnych posiada trzech dyrektorów na około 70 pracowników (w tym ponad dwudziestu umysłowych). Fakt przemianowania jednej osoby z dyrektora na głównego księgowego z zachowaniem dotychczasowych warunków niczego nie zmienia. Nadal wymiana rusztów w piecu rencistki urasta do rangi problemu równego elektrowni w Klempiczu.

Dawno, bardzo dawno temu, lat może ze dwadzieścia, przedsiębiorstwem gospodarki komunalnej we Wronkach kierował jeden dyrektor, który miał do pomocy sekretarkę. Kierował załogą około stuosobową. Może przedsiębiorstwo nie funkcjonowało idealnie, ale przecież na pewno nie gorzej niż obecnie. A miało zakres działania znacznie większy — bo oczyszczanie, zielen miejską, gaz, zakład remontowy, administrację domów mieszkalnych oraz wodociągi. Niech każdy sam wyciągnie wnioski.

Wypada mi jednak zwrócić uwagę władzom miasta, że hamowanie prywatyzacji poprzez popieranie i utrzymywanie niesprawnych przedsiębiorstw źle służy interesom społeczeństwa. Nie mam nic przeciwko pracownikom PGKiM, chcę być dobrze zrozumiany. Ci ludzie mogą lepiej pracować i więcej zarabiać w dobrze zorganizowanej firmie.

A ludzie i tak będą korzystać z usług firmy Wrogaz, bo gwarantuje ona przywiezienie gazu natychmiast, bo także odbiorca wiejski otrzyma od nas butlę w dniu złożenia zamówienia — a poza tym przy jednakowych cenach zaopatrzeniowych ten gaz z prywatnej firmy zawsze będzie tańszy. Aby się przekonać o tym, wystarczy zadzwonić po nową butlę pod numer 541-203.

MAREK RAJNIGER





Wałęsa *kontra* Mazowiecki

Kampania wyborcza prowadzona przez kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej sięga zenitu. Za parę dni wybory. Przyszłego prezydenta upatruje się w Lechu Wałęsie lub Tadeuszu Mazowieckim. Chyba niemałą rolę w tej rywalizacji odegrają pozostali kandydaci:

Roman Bartoszcze, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Moczulski i Stanisław Tymiński. A może dojdzie do niespodzianki?

Jak będą głosowali wronczanie?

O tym w następnym numerze „WS”.

ANKIETA

Wspólnie tworzymy program rozwoju Ziemi Wronieckiej

● Wymień 5 najważniejszych (Twoim zdaniem) przedsięwzięć do zrealizowania w najbliższych 2 latach w mieście i gminie:

1.
2.
3.
4.
5.

● W perspektywie 10 lat:

1.
2.
3.
4.
5.

● Czy zamierzasz w ciągu najbliższych 2 lat podjąć własną działalność gospodarczą? Podaj jaką?

1.
2.
3.
4.
5.

Dane ankietowanego: wiek:
zawód:

Wypełnij, wytnij i wrzuć do najbliższej skrzynki pocztowej.

Przypomnijmy:

celem SOJUSZU jest tworzenie podstaw finansowych dla zrealizowania dążeń i celów społeczeństwa naszej ziemi. Sojusz otwarty jest dla wszystkich, a jedynym warunkiem przystąpienia do niego jest zgłoszenie realnej inicjatywy gospodarczej mogącej przynieść pieniądze budżetowi gminy lub rozwiązującej życiowe problemy mieszkańców.

22 października odbyło się kolejne posiedzenie Sojuszu. Dyskutowano o sprawach bieżących, o których zdecydować musi Rada, Zarząd bądź burmistrz lub instytucje i przedsiębiorstwa, w których kompetencji to leży.

Omawiano sprawy dotyczące:
— pawilonu handlowego na osiedlu Borek, jego wykorzystania i zagospodarowania,
— sklepu przy MPGK i usprawnienia jego działalności
— działek rzemieślniczych, warunków i zasad ich uzyskania
— sprzedaży zabudowań miejskich
— wykazu terenów wolnych, np. należących do Zakładu Karnego i PKP, które mogłyby służyć dla rozwoju infrastruktury gospodarczej i usługowej
— uzyskania działek z PFZ
— wykorzystania kina i hotelu tak, aby przynosiły zyski
— wykorzystania hal i pomieszczeń we współpracy z GS
— rozwoju rolnictwa, warzywnictwa oraz przetwórstwa rolnego w gminie
— eksportu rolniczego i runa leśnego przez własne przedsiębiorstwa.
Dyskutowano również o innych sprawach, m.in. o:

— sytuacji po pożarze Domu Opieki Społecznej
— przyszłości lokalizacji Domu Dziecka
— uruchomienia w mieście gabinetu odnowy z salonem kosmetycznym
— wykorzystaniu budynku po przychodni dziecięcej
— konieczności budowy szkoły na Borku
— wykorzystaniu studium językowego Sz. P. Nr 3
— komunalnym budownictwie mieszkaniowym
— funkcjonowaniu komunikacji miejskiej i jej problemach
Wszystkie sprawy są ważne i muszą być rozstrzygnięte wraz z ogromem innych bieżących spraw.
Nam wszystkim potrzebne jest **spojrzenie w przyszłość**.

Rodzają się pytania:
— Co jest niezbędnie potrzebne gminie w perspektywie 5-10 lat, aby żyło się lepiej, łatwiej, kulturalniej?
— Jaki chcemy mieć **program rozwoju** i w jakiej kolejności go realizować?
— Skąd wziąć pieniądze na jego realizację?
SOJUSZ R. Z. W. proponuje:
1. Rozpocząć dyskusję na spotka-



niach radnych z wyborcami oraz przeprowadzić ankietę wśród społeczeństwa, m.in. na łamach „WS”. Posłuży ona do opracowania programu rozwoju gminy, który zatwierdzać będzie Rada.

2. Wykorzystać inicjatywę Fabryki Kuchni „WROMET” i zwrócić się do innych jednostek gospodarczych (państwowych, spółdzielczych, prywatnych) aby obok funduszy budżetowych stworzyć **FUNDUSZ ROZWOJU ZIEMI WRONIECKIEJ**, w oparciu o który należy z całą świadomością i odpowiedzialnością, odważnie zaciągnąć kredyt bankowy dla zrealizowania **PROGRAMU ROZWOJU GMINY**. Kredyt ten mógłby być znaczny, gdyż sam „Wromet” deklaruje przekazywać każdego miesiąca 1990 r. 100 mln zł i relatywnej kwoty w następnych latach. Pieniądze te, obok środków budżetowych będą stanowiły dla banku gwarancję spłaty kredytu.

Społeczna akceptacja PROGRAMU i włączenie się innych jednostek gospodarczych w perspektywie 5-10 lat zmieniłoby obraz naszej gminy. Decyzje w tej sprawie powinny być podjęte na sejmiku Rady Miasta i Gminy niezwłocznie.

MAREK JANKOWSKI

BEVERWIJK — WRONKI

Nawiązując do artykułu na temat współpracy między miastami Beverwijk — Wronki zamieszczonego w poprzednim numerze naszej gazety informuję o postępie prac i o przebiegu rozmów przeprowadzonych we Wronkach w dniach 5 - 9 października br. przez przedstawicieli Stowarzyszenia Współpracy Beverwijk - Wronki (z Holandii) z grupą wroniecką.

Na wstępie prostuję zamieszczoną w nr 2/2 informację o składzie osobowym. Zamiast Marian Michalak prawidłowa informacja powinna brzmieć Kazimierz Michalak — za pomyłkę zainteresowanego przepraszam. Jednocześnie informuję o zmianie w składzie osobowym w grupie wronieckiej. Na miejsce Kazimierza Michalaka wszedł Bogdan Szymkowiak i dodatkowo Własysław Kałużyński. Zasadnicza grupa wroniecka liczy obecnie 13 osób.

Ta zasadnicza Grupa odbyła 9 posiedzeń, na których omówiła i ustaliła tematy, które stały się zasadniczymi punktami rozmów. Aby rozmowy miały charakter zorganizowany postanowiono, że odbędą się w 6 grupach tematycznych, a mianowicie:

1. Grupa ds. rolnictwa
2. Grupa ds. przemysłu i rzemiosła
3. Grupa ds. zdrowia
4. Grupa ds. ekologii
5. Grupa ds. szkolnictwa, sportu, kultury, turystyki
6. Grupa ds. administracji, spraw socjalnych, polityki i wyznań.

Oprócz 13-osobowej zasadniczej grupy w rozmowach wzięli udział specjaliści zaproszeni przez przewodniczących grup: Stanisław Żołądkowski, Jacek Mikołajczak, Paweł Bugaj, Piotr Kęsy, Krystyna Warczyńska, Janusz Wojtyniak, Marek Kopras, Jadwiga Kwapisz, Urszula Szczecińska, Antoni Spychała, Jerzy Pawlak, Małgorzata Skrzypczak, proboszcz ks. Jerzy Stachowiak. Przedstawiciele Związku Zawodowego "Solidarność": Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Jacek Bonowski i Andrzej Liszkowski, Piotr Roszak, Ireneusz Fowie, przedstawicielka Komitetu Pomocy Społecznej — Maria Trzybińska oraz przewodniczący Klubu Seniora — Andrzej Urban.

W celu umożliwienia porozumienia z przedstawicielami grupy holenderskiej do pracy w każdej z 6 grup poproszono w charakterze tłumaczy: Emilię Nogaj, Grażynę Kopras, Magdalenę Kierończyk, Eugeniusza Białasika. Poza wymienionymi w charakterze tłumaczy występowali również Werner Kaszny, Adam Twardowski i Janusz Waszak. Jak wynika z przedstawionej informacji, w rozmowach z grupą holenderską brało udział wiele osób, którym leży na sercu dobro Wronki i jego mieszkańców.

Przyjazd do Wronki grupy holenderskiej nastąpił 5.10. br. o godz. 19,00, a wyjazd 9.10. br. o godz. 6,00. Miejscem zamieszkania był Hotel OSiR (Kregielnia), natomiast posi-

łki spożywali w Restauracji "Borowianka". Samochody potrzebne do przejazdu dostarczyły zakłady pracy jak i prywatnie członkowie grup. W tym miejscu należy się oddzielne podziękowanie Dyrekcji Fabryki Kuchni "Wromet" za autokar, który był do dyspozycji przez cały czas pobytu grupy holenderskiej. Koszty pobytu pokrywał Urząd Miasta i zakłady pracy, tj. Fabryka Kuchni "Wromet" i Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego "Spomasz".

Rozmowy odbywały się w Urzę-



dzie Miasta i w siedzibach wyznaczonych zakładów pracy, Szkole Zawodowej "Spomasz" i probostwie. Rozmowy prowadzone w partnerskiej atmosferze potraktowano jako próbę rozeznania sytuacji obydwu miast. Jednocześnie ustalono,

związków branżowych i kooperacyjnych.

3. Dla stworzenia współpracy pomiędzy Beverwijk a Wronkami grupa holenderska rozważyła możliwość eksponowania w salonach handlowych kuchni z Wronki. Przy ustaleniu kosztów sprzedaży należy mieć na uwadze cenę na takim poziomie, aby z zysku można było finansować wymianę grup dziecięcych.

4. W związku z okresem amortyzacji stosowanym w Holandii (3-5 lat) stronę polską interesują maszyny sprawne technicznie kupowane

okazyjnie, bez pośredników. Strona holenderska rozważyła możliwość okresowego i systematycznego przekazywania ofert na zamortyzowane maszyny.

5. W celu umożliwienia nawiązania bezpośredniej współpracy

Manufacturer • Fabricant • Hersteller • Завод-изготовитель



FABRYKA MASZYN I URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
64-510 Wronki
Poland, Pologne, Polen, Польша

wykonuje:

Kompletne linie technologiczne produkcji krochmalu • Maszyny i urządzenia dla przemysłu ziemniaczanego • Suszarki walcowe, bębnowe, pneumatyczne • Maszyny i urządzenia dla przemysłu cukrowniczego • Filtry próżniowe, obrotowe • Wytwórnie mączki rybnej, stacjonarne i okrętowe

że kontakty muszą wynikać z uzgodnień szczerych, ale twardych, bez żadnych niedomówień. W końcowej fazie rozmów obydwie grupy wspólnie dokonały podsumowania, które zostało zawarte w 17 punktach, a mianowicie:

1. Nawiązanie współpracy w produkcji maszyn i technologii w przemyśle ziemniaczanym.

2. Wymiana rolników z gminy w ilości 5-6 osób na okres 1 tygodnia rocznie połączona z rewizytą rolników holenderskich w celu wymiany doświadczeń i poznania pracy

między przedsiębiorstwami z terenu Beverwijk - Wronki obie strony przekażą sobie wzajemnie pełną listę przedsiębiorstw działających na ich terenie z określeniem ich produkcji.

6. Strona polska jest zainteresowana możliwością kształcenia młodej kadry fachowej w przedsiębiorstwach i instytucjach w Beverwijk.

7. Strona holenderska przedstawi sposób postępowania ze ściekami pochodzącymi z małych domów mieszkalnych w miejscowościach nie posiadających kanalizacji centralnej.

8. Obydwie strony zainteresowane są wykorzystywaniem bazy rekreacyjnej na terenie gminy Wronki.

9. Wymiana zespołów artystycznych i sportowych.

10. Wymiana praktykantów szkół zawodowych.

11. Wymiana wakacyjna grup dziecięcych (wiek 12-15 lat).

12. Wymiana wystaw artystycznych.

13. Zorganizowanie kursu języka niemieckiego dla zaawansowanych we Wronkach.

14. Grupa holenderska przekaże Wronkom dokumenty dotyczące:

— prawa budżetowego, podatkowego w Holandii,

— statutów związków zawodowych,

— struktury organizacyjnej w Beverwijk.

15. Z UMiG Wronki w uzgodnionym terminie zostanie delegowanych od 2 do 3 osób do Beverwijk w celu zapoznania się z działającą tam:

— organizacją pracy urzędu,

— elektronicznym wspomaganie urzędowania,

— sposobem obsługi interesantów w urzędzie,

— organizacją pomocy społecznej,

— pracą z bezrobotnymi.

16. Konsultacje:

— projektu planu przestrzennego zagospodarowania Miasta i Gminy Wronki,

— konsultacja komputeryzacji Urzędu.

17. Grupa z Wronki przekaże adresy:

— organizacji PKPS,

— Ośrodka Pomocy Społecznej,

— Domu Dziecka

w celu prowadzenia bezpośrednich kontaktów.

Na zakończenie pragnę poinformować również, że w czasie pobytu grupy holenderskiej we Wronkach w Domu Kultury była eksponowana wystawa holenderska o mieście Beverwijk i polska — plastyczna Eugeniusza Jankowiaka, Romana Kłosina i Witolda Koniecznego, oraz odbył się koncert zespołu muzycznego "SEKWENS", orkiestry dętej, zespołu muzycznego "KOŁODZIEJE" i występy dziecięcego zespołu tanecznego przy Domu Kultury "GROTESKA" oraz pary sportowej: Justyna Siedlarska i Grzegorz Wesołowski.

Przed rozpoczęciem rozmów w sobotę 6.10. grupa holenderska zwiedziła gminę i miasto Wronki, a w niedzielę 7.10. zabytki i obiekty sportowe w Poznaniu.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia rozmów z grupą holenderską, w imieniu grupy do współpracy pomiędzy miastami WRONKI - BEVERWIJK składam podziękowanie. O dalszej współpracy między miastami Wronki - Beverwijk znajdą Państwo informację w następnych numerach gazety "WRONIECKIE SPRAWY".

BOGDAN TOMCZAK

Kronika wydarzeń

● 3 września — rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1990/91 i powrót nauki religii do szkół. Mimo kontrowersyjnych uwag, co do tak nagłej ministerialnej decyzji, inauguracja w placówkach oświatowych naszej gminy przebiegała według scenariuszy z lat ubiegłych. Nie było manifestacyjnych mszy, wyświęcania szkół, czy też spontanicznej akcji wieszania krzyży. Religia weszła do naszych szkół.

● Wraz z rozpoczęciem nauki szkolnej ruszyła we Wronkach (po raz pierwszy w historii tego miasta) autobusowa komunikacja miejska. Jej właścicielem jest Wiesław Babik.

● Z nastaniem października rozpoczęła się budowa cmentarza komunalnego. Jego lokalizacja została wyznaczona na skraju lasu za os. Zamość, przy drodze do Rzecina.

● "Agnieszko wróć" — pod takim tytułem ukazała się, w wydaniu pośmiertnym, książka Agnieszki Bartol, zmarłej w kwietniu br. 12-letniej dziewczynki z Wroniek. Książka wydana sumptem Fabryki Kuchni "Wromet", nieodpłatnie wydrukowana i kolportowana jest serdecznym dziełem wielu bezinteresownych ludzi, którzy swoją pracą chcieli uwiecznić pamięć niezwykle wrażliwego i utalentowanego dziecka. Całkowity dochód ze sprzedaży tej książki utworzy Fundację Literacką im. Agnieszki Bartol, z której finansowany będzie roczny ogólnopolski konkurs literacki im. Agnieszki Bartol dla dzieci i młodzieży szkolnej.

● 13 września w Zakładzie Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach nastąpiła awaria zbiornika i wyciek dwutlenku siarki (SO_2). Ogłoszono alarm zagrożenia chemicznego dla okolicznych zakładów i instytucji. Awarię sprawnie usunięto. Przekroczenia dopuszczalnego stężenia SO_2 (poza miejscem awarii) nie stwierdzono.

● W dniach 5-9 października przebywała we Wronkach holenderska grupa przedstawicieli Stowarzyszenia Współpracy Beverwijk - Wronki. (Szczegóły wewnątrz numeru).

● 17 października w Państwowym Domu Opieki Społecznej (w pałacu) w Nowej Wsi miał miejsce groźny pożar. Jedynie ze względu na dzienną jeszcze porę i sprawnie prowadzoną akcję ratowniczą nie było ofiar wśród ludzi. 121 pacjentów ewakuowano do P.D.O.S. w Chojnie i Pożarowie, gdzie przebywać będą do czasu usunięcia szkód wynikłych z pożaru i akcji gaśniczej.

KOMUNIKAT

Klub Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956 zwraca się z apelem do mieszkańców Wroniek i okolic, którzy byli prześladowani bądź więzieni w związku z wypadkami poznańskimi, o skontaktowanie się z panem Marianem Lutomskim (os. Zamość nr 6). Prosimy również o kontakt wszystkich, którzy wiedzą coś o mogiłach ofiar 1956 bądź posiadają dokumenty na ten temat.

ALARM!



Przez stary most w Obrzycku od dawna jeździło się z duszą na ramieniu, stąd ograniczenia ruchu dla transportu ciężkiego. Spowodowało to dodatkowe obciążenie dróg i ulic naszej gminy. Rozpoczęcie budowy nowego mostu, który był częścią infrastruktury elektrowni jądrowej „Warta”, może sugerować kontynuację tej nie chcianej przez społeczeństwo regionu inwestycji.

Niepewność ta skłoniła Radę Miasta Obrzycko do podjęcia 11 lipca br. uchwały żądającej zaniechania budowy elektrowni jądrowej w Klempiczu i szukania poparcia w sąsiednich gminach. Takiego poparcia udzieliła Rada MiG Wronki, jednogłośnie przyjęta 29 października uchwałą nr V/28/90. „Wronieckie Sprawy” mówią:

MOSTOWI — tak, ELEKTROWNI — nie!

Redakcja



13.9.1990 r. był feralnym dniem dla Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach. W tym właśnie dniu nastąpiła awaria króćca spustowego zamontowanego na zbiorniku z ciekłym dwutlenkiem siarki, powodując jego emisję do atmosfery.

W wyniku sprawnie przeprowadzonej akcji przez pracowników Z.P.Z. oraz ekipy ratownictwa chemicznego z Krzyża i Poznania awarię usunięto. Na czas prowadzenia akcji ratowniczej zapobiegawczo przewieziono dzieci z przedszkola do Technikum M.El. i kręgielni oraz zawieszono naukę w szkołach.

Podczas akcji prowadzone były przez Ośrodek Badania i Kontroli Środowiska w Pile pomiary stężenia SO_2 w atmosferze. Nie wykazały szkodliwego stężenia substancji na terenie miasta i gminy Wronki.

MJ AJ

Fot. St. Kukawka

Budowa ruszyła

Spółeczność wroniecka przyjęła z zadowoleniem wiadomość o rozpoczęciu budowy nowego, komunalnego cmentarza, inwestycji od dawna wyczekiwanej. W październiku rozpoczęły się prace wstępne związane z przygotowaniem terenu pod przyszły cmentarz. W bliskim sąsiedztwie osiedla Zamość, przy drodze do Mokrzy, trwa wyrąb lasu. Bezpośrednie sąsiedztwo przyszłego cmentarza z osiedlem domków jednorodzinnych przeraża jego mieszkańców. Wrażenie to potęguje wycinanie wszystkich bez wyjątku drzew, bez pozostawienia pasma oddzielającego osiedle od cmentarza. Istnieją obawy, że przyszły cmentarz będzie kawałkiem opłotowanej pustyni.

— Nie budujemy na dziko i beźmyślnie — uspakaja burmistrz Kazimierz Michalak. — Obecnie realizujemy budowę I kwatery cmentarza, niwelując i uzbrajając teren według posiadanej na tę fazę budowy dokumentacji. Jeśli chodzi o wycinkę drzew, to rzeczywiście trzeba wyciąć je wszystkie. Takie jest stanowisko projektanta i nadleśnictwa. Pozostawienie wysokich sosen o słabym ukorzenieniu, w przypadku wichury grozi ich wyrwaniem lub połamaniem, a to stanowi zagrożenie dla ogrodzenia i nagrobków. Teren ten jednak nie pozostanie pustynią. Po jego uporządkowaniu i uzbrojeniu, natychmiast zostaną posadzone drzewa i krzewy ozdobne.

Sądzę, że sprawa cmentarza będzie jeszcze nie raz wywoływana, a nasza redakcja nie przejdzie obok niej obojętnie.

P.B.

Komputery

Technikum Mechaniczno — Elektryczne otrzymało w październiku z Ministerstwa Edukacji Narodowej zestaw mikrokomputerów klasy PC. W jego skład wchodzi jeden mikrokomputer PC/AT i siedem mikrokomputerów PC oraz dwie drukarki firmy OKI. Każdy mikrokomputer wyposażony jest w sterownik graficzny VGA, dysk twardy, dwie stacje dysków miękkich i urządzenie zwane „myszą”.

Komputery przeznaczone są do realizacji praktycznej części przedmiotu informatyka. Stanowią doskonałą bazę sprzętową do zapoznania się z możliwościami mikrokomputerów klasy PC. Zorganizowana z nich pracownia informatyki pozwoli młodzieży efektywnie przyswajać wiedzę o nowoczesnych mikrokomputerach i ich oprogramowaniu.

Andrzej Kęsy

Bezpieczniej!

„Z BHP na ty” — pod takim tytułem Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” we Wronkach zorganizowała imprezę estradową dla załogi. W trakcie imprezy rozegrano „zgaduj — zgadulę” na tematy związane z bezpieczeństwem pracy.

Finałiści wykazali się dużą znajomością wiedzy o bhp, o czym świadczy fakt, że na 25 pkt. możliwych do uzyskania Arkadiusz Wróbel, pracownik wydziału montażu, uzyskał 24 pkt., Józef Jankowski, pracownik działu Gł. Energetyka, uzyskał 23 pkt., Jerzy Król, pracownik wydziału produkcji narzędzi, 22 pkt., a Grzegorz Stysiak, pracownik wydziału montażu, 20 pkt.

Dyrektor fabryki, inż. Werner Kaszny, wręczył im albumy polskich i zagranicznych jako nagrody. Następnie poinformował załogę o przedsięwzięciach dotyczących poprawy warunków pracy, wskazując na zaangażowanie pracowników w tym zakresie.

Jako potwierdzenie swoich słów przedstawił dane dotyczące wypadków przy pracy w ciągu ostatnich czterech miesięcy. W 1988 r. było 30 wypadków, w 1989 r. — 34, a w 1990 r. — tylko 17. Ilość dni niezdolności do pracy z tego tytułu zmalała z 888 w roku 1988 do 253 w 1990 r. W roku bieżącym na poprawę warunków pracy wydatkowano ok. 100 mln zł.

A. Wróbel i J. Jankowski zakwalifikowali się do finału okręgowego konkursu bhp.

Stefan Urban

SYGNAŁY

Poraz pierwszy, 25 listopada, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wybierać będą również skazani, nie pozbawieni praw obywatelskich.

Zgodnie z Uchwałą Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Pile, utworzony zostanie obwód głosowania (Nr 10) w Zakładzie Karnym we Wronkach.

☆

Z końcem stycznia tego roku PZPR wyprowadziła się z budynku przy ul. Pólnej, będącego własnością "Wrometu". Według kolejnych koncepcji miały tam być sale lekcyjne Szkoły Podstawowej nr 3, studium języków obcych prowadzone przez "Wromet", wreszcie bank. Jak dotąd, budynek ten już dziewięć miesięcy stoi pusty. Może po dziewięciu miesiącach coś się wreszcie tam urodzi?

☆

Uwagę naszego korespondenta zwróciła tablica na budynku technikum w naszym mieście, z zamalowanym na czerwono fragmentem napisu. Jak się okazało, z nazwy szkoły zniknęło nazwisko patrona wyznaczonego w dekadzie Edwarda przez władze oświatowe. Zniknęła również tablica pamiątkowa z hallu szkoły. Działalność Mariana Buczka, oprócz udziału w wojnie z Niemcami hitlerowskimi, o czym zapominac nie należy, miała jednak przez wiele lat charakter agentalny, a stopień zafałszowania życiorysu uniemożliwia obecnie całkowicie obiektywną ocenę tego człowieka.

P.S. Za pół roku obchodzić będziemy rocznicę zmiany nazw ulic: Marchlewskiego, Świerczewskiego i Janka Kraskiego. Warto już dziś sprawdzić, ilu mieszkańców Wroniek zna nowe nazwy ulic. Dla ułatwienia podajemy, że nowe nazwy są starymi nazwami.

SPORT

W Reszlu k. Olsztyna odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów i Młodzików w warcabach 100-połowych. Wyśmienicie spisali się zawodnicy LZS „Wromet — Nowi”. Nowawieś zdobywając trzy tytuły mistrzowskie. Wśród młodzików (do lat 15) tytuł mistrza Polski zdobyli: **Piotr Mamet i Sylwia Dziak**. **Alina Biniek** wywalczyła tytuł wicemistrzyni Polski.

Obecnie zespół „Wromet — Nowi” staje przed zadaniem obrony III miejsca w I lidze. Tytuł drużynowego wicemistrza kraju zobowiązuje. Opiekun zespołu pan **Jan Mamet** jest optymistą i jak zawsze wierzy w swoich podopiecznych. Wierzmy i my, że nasi reprezentanci w Dąbkach k. Darłowa nie zawiodą.

☆

Z prawdziwą przyjemnością odnotowujemy kolejny sukces wronieckiego automobilisty **Leszka Grynhoffa**. W połowie października na torze „Poznań” zapewnił on sobie tytuł wicemistrza Polski w wyścigach samochodowych klasy C-3. Mistrzem Polski został **Zbigniew Szwagierczak**, a drugim wicemistrzem **Paweł Piotrowski**. Cała trójka kierowców jeździ na „maluchach” z silnikami motocyklowymi „Honda” (moc ponad 100 KM, prędkość do 200 km/h). Mistrzowski tercet reprezentuje Automobil Wielkopolski. Serią swoich zwycięstw zapewnił klubowi tytuł drużynowych mistrzów Polski, wyprzedzając „Rzemieślnika” Warszawa.

Naszym MISTRZOM — serdeczne gratulacje, również w imieniu Czytelników, składa Redakcja.



Handel obwoźny ma swoich gorących zwolenników i przeciwników. Jest to z pewnością mało estetyczny sposób handlowania, ale za to — „z samochodu zawsze taniej”.

Aby zachować porządek i bezpieczeństwo ruchu na ulicach naszego miasta Rada w uchwale nr V/38/90 z dn. 29 października określiła miejsca, w których dozwolony jest handel uliczny. Są nimi: Plac Wolności i inne miejsca oznakowane, wyznaczone przez Zarząd MiG. Zanim pojawią się „inne” miejsca minie pewnie trochę czasu, więc aby nie naruszać przepisów gminnych pod groźbą kary, handluj obwoźniku tylko na Wolności.

Uwaga „Zamość”, uwaga „Borek”: najtaniej tylko w centrum!

Ale już niedługo..., zima idzie.

Ci, którzy złożyli wnioski w Urzędzie z myślą, że przed zimą zamienią samochód na własny sklepik, np. na Borku, srodze się zawiedli. Są rozgoryczeni, a władze miasta zwlekają z decyzją w sprawie przyszłej zabudowy handlowej.

P.B.



Pan ROMAN HAAK zaprasza.

Sklep „TIPITO” oferuje

świeże owoce i warzywa

i zawsze wdzięczną obsługę.

Panowie! Tylko tutaj!



Z satysfakcją obserwujemy rozwój prasy lokalnej na naszym terenie. Oprócz „Wronieckich Spraw” problemy naszej gminy pojawiają się na łamach „Głosu Szamotuł” oraz „Czasu Wrometu”, którego drugi numer pojawił się w połowie października. Wierzmy w rozwój dziennikarskich talentów wśród wronczan i z zainteresowaniem będziemy poszukiwać nowych nazwisk pod artykułami w obu wymienionych pismach.

Będzie dwumiesięcznik!

Redakcja „Wronieckich Spraw” informuje swoich Czytelników, że postanowiła wydawać naszą wspólną gazetę nie raz w kwartale, lecz systematycznie co dwa miesiące.

Kra... kra... ...kra

Cóż to się stało. Znowu mamy sklep masarski przy Rynku 15. Najpierw wydano kupę milionów na likwidację, a teraz na odtworzenie sklepu. Saldo zerowe! (?) Ale mają forsy!

☆

Do Wroniek przyjechali nadziarni działacze „Lecha” z chęcią zakupu zegara boiskowego. Transakcji nie dokonano, zegar był zbyt dobrze konserwowany. Przetarg wygrała składnica złomu GS.

☆

W grudniu zorganizowany zostanie moto-cross. Odcinek jazdy specjalnej stanowić będzie ul. Słoneczna.

☆

Na Borku mamy nowy bunkier handlowy. Oprócz handlu rozwijać się tam może również taka dyscyplina sportu jak strzelectwo. Okienka strzelnicze już są — według wymogów olimpijskich.

☆

Co to się dzieje z tym naszym handlem?

Na poczcie sprzedaje się kielbasę, na Sierakowskiej, w sklepie mleczarskim — orzechy, w rybnym — wątrobiankę, a w pralni chemicznej — baleron... Zwariować można w tych Wronkach zanim kupi się to co się chce.

☆

Ekipy PGKiM, w ramach jesiennych porządków, wywoziły spod ławek, schowanych w krzakach na Rynku, mnóstwo butelek po takich napojach jak: „Błysk”, woda kolońska, okowita itp.

Skończył się sezon amatorów piicia „z gwinta”. Sprzątnięto ławki.

WOJAN

wronieckie sprawy

adres tymczasowy:
64-510 WRONKI
ul. Wiosenna 4

Redagują:

Paweł Bugaj
Eugeniusz Jankowiak
Klemens Stróżyński
Bogdan Tomczak
Zdjęcia: Paweł Bugaj

Skład komputerowy:

Oficyna Wydawnicza „AS”
Piła, ul. Roosevelta 39

Nakład: 2000 egz.

Autorzy i Redakcja wszystkie prace wykonali nieodpłatnie.



Kultura i my

MARIAN SCHWARTZ — artysta malarz, grafik, projektant witraży, autor polichromii, etnograf.

Ten sędziwy już dziś artysta jest nieustraszonej w swej pracy twórczej. Co prawda nie wykonuje już polichromii na sklepieniach świątyń, ale malarstwo sztalugowe i grafikę (linoryt) uprawia nadal z młodzieńczym zapałem. A zupełnie niedawno zaprojektował 30 witraży do nowo powstałego kościoła w Sędzinach k. Dusznik.

Jego kontakt z Wronkami rozpoczął się w 1952 roku, kiedy to wykonał przepiękną polichromię w klasztorze oo. Franciszkanów.

Później pracował również jako instruktor — metodyk zajęć plastycznych we Wronkach, a wśród pedagogów wronieckich znalazł przyjaciół, do których należą m.in. p. Kurczewski, Łączkowski, Turkiewicz.

Pochodzący ze starej, zasiedziałej rodziny rzemieślniczej Marian Schwartz, urodził się w Obrzycku 20 listopada 1906 r. Ojciec Mariana, sumienny mistrz malarski, potrafił przekazać synowi cechy i umiejętności niezbędne w życiu i twórczości artystycznej. Od najmłodszych lat Marian wykazuje szerokie zainteresowania — dużo czyta, rysuje, a także interesuje się sztuką. Pomagając ojcu w pracy rzemieślniczej uczy się solidności, zdobywając obycie z tworzywem malarskim.

W 1923 r. zdaje pomyślnie egzamin na studia w Państwowej Szkole Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu. Szkoła ta, której dyrektorem był Fryderyk Pausch, późniejszy rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, reprezentowała wysoki poziom nauczania. Po dwu wstępnych latach, na których dominowały rysunek i malarstwo, Schwartz wybiera specjalizację w zakresie malarstwa dekoracyjnego z witrażownictwem i architekturą wnętrz.

Prof. Karol Maszkowski — uczeń Matejki — wszczepił studentom kult Wyspiańskiego i Młodej Polski, lecz również rozwijał zainteresowanie sztuką ludową. Marian Schwartz wyniósł ze szkoły te upodobania, a z tego okresu pochodzi jego zamiłowanie do kolekcjonowania wytworów sztuki ludowej.

Młody student pod wpływem panującej ówczesnie mody na ludowość, przejawia zainteresowanie sztuką i kulturą swego rodzinnego regionu. Prowadzi studia rysunkowe, utrzuca architekturę zabytkową i krajobraz, a także przydrożne kapliczki oraz charakterystyczne typy ludowe.

Szkolne obcowanie z wybitnymi pedagogami jak również z uzdolnionymi studentami (Tadeusz Kulisiwicz, Wacław Taranczewski, Józef Ozmin) pozwala Marianowi Schwartzowi osiągać coraz wyższy poziom kultury osobistej i wrażliwości artystycznej.

W zakresie studiów architektury wewnątrz projektuje stoiska na Targach Poznańskich, a za projekty mebli oparte o motywy ludowe otrzymuje nagrodę pieniężną. W 1928 roku kończy pomyślnie studia i otrzymuje absolutorium ze specjalnością malarstwa dekoracyjnego z witrażownictwem i architekturą wnętrz.

Jak tysiące rodaków, bierze udział w pamiętnej kampanii wrześniowej, jako rezerwista. Okres okupacji przeżywa w Poznaniu, zarabiając jako malarz pokojowy.

Po wyzwoleniu Marian Schwartz osiada w rodzinnym Obrzycku, a zawodowo wiąże się jako nauczyciel rysunku ze szkolnictwem szamotulskim. Prace swoje prezentuje na wystawach okręgowych w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Bydgoszczy. W 1945 r. otrzymuje członkostwo Związku Polskich Artystów Plastyków — Okręgu Poznańskiego.

Liczne okazałe świątynie zostały ozdobione kompozycjami Mariana Schwartza. Bardzo lubi pracować na dużych płaszczyznach, doskonale czuje i odpowiada mu szorstkość tynku. Uprawiał różne trudne techniki ścienne: *al secco*, *sgraffito*, *technique minerale* i *tempera*.

W tej wymagającej dziedzinie, gdzie operowanie pędzlem musi być perfekcyjne, pomogły artyście zapewne lata terminowania w pracowni ojca. Polichromie wnętrz zabytkowych (m.in. fara w Chojnicach, kościoły w Obrzycku, Nowej Cerkwi, Więcborku, Kościuszkach nad Gopłem, Wronkach, Sobótce, Łobżenicy, Łukowie) wykonane przez artystę, są dostosowane do architektury i stylu, często podkreślając jej walory. Mrocza, Jabłonno, Rumia k. Gdyni, Iłowo, Skalmierzyce Nowe, Mątwy, Rządów i Zabartów to miejscowości, gdzie w nowych wnętrzach sakralnych Marian Schwartz tworzył swoje monumentalne polichromie. W malarstwie tym artysta sięga do bardziej zdecydowanej gamy barw, kolor nabiera soczystości, ale malarstwo ścienna ma przecież swoje wymagania.

Najlepiej i najchętniej wypowiada się artysta w witrażu, gdzie tak wiele zależy przecież od materiału. Ogółem wykonał około 150 projektów i kartonów przeznaczonych do wnętrz sakralnych rozsiągniętych po całym kraju.

Corocznie bierze udział w tradycyjnych plenerach ZPAP organizowanych w uroczym obrzyckim pałacu, dawnej siedzibie Raczyńskich.

W wypowiedzi artystycznej jest szczery i bezpośredni, a jego realizm nie jest poddawany nowatorskim nowinkom formalnym.

Przez prawie 60 lat jest wierny swej palecie malarskiej ukształtowanej pod wpływem Stryjskiej i Skoczylasa.

Skromne, pracowite życie poświęcił sztuce i regionowi; zdolności i zamiłowania przekazał potomnym w setkach dzieł artystycznych, które zaświadczać będą o jego talencie i pasji tworzenia.

Opracował:
EUGENIUSZ JANKOWIAK

Ewangelicy we Wronkach

Począwszy od XVII w., obok ludności katolickiej i żydowskiej, spotykamy we Wronkach ewangelików. Najstarsza o nich wzmianka pochodzi z 1642 r. Ówczesny starosta Kostka, właściciel Wroniek, Szamotuł i Lipna, zwolnił przywilejem z dnia 27.5.1642 r. wszystkich protestantów od obowiązku ubiegania się o specjalne zezwolenie na pochowanie zmarłego na wyznaczonym cmentarzu.

Pierwsi ewangelicy przybyli do Wroniek pod koniec wojny 30-letniej (1618 — 1648) ze Śląska, ale po krótkim pobycie u nas opuścili miasto z powodu prześladowania ich przez ludność katolicką. Znaczniejszy wzrost liczbowy ewangelików wiąże się z tzw. kolonizacją holenderską, która na początku XVIII w. miała miejsce w naszej okolicy. Przybywali tu początkowo Holendrzy, a potem wyłącznie Niemcy, których osadzano na bardzo dogodnych warunkach i obdarzano specjalnymi prawami i przywilejami. Zajmowali się oni przeważnie osuszaniem ba-

w okolicy współwyznawców, a także z Lubowa, które od 1785 r. zostało włączone do parafii wronieckiej. Nabożeństwa odbywały się początkowo w prowizorycznym domu modlitwy przy ul. Ogrodowej. Kilka lat później powstała gmina miejska Wartosław, dokąd pastor z Wroniek dojeżdżał co kwartał w celu załatwienia miejscowych spraw kościelnych.

Nauczyciele ewangelicy byli w zborze lektorami i kantorami. Jeździli oni w niedziele i święta po okolicznych wioskach i czytali współwyznawcom kazania, a niekiedy zastępowali pastora na pogrzebie.

W latach 1832 — 1905 liczba ewangelików wzrosła z 26% do 31% liczby mieszkańców. Byli to przeważnie Niemcy, którzy korzystali z poparcia nawet króla względnie cesarza niemieckiego.

W lipcu 1808 r. spalił się ewangelicki dom modlitwy, szkoła i mieszkanie pastora. W ciągu następnych lat nabożeństwa odbywały się na Wiosce (dzisiejsza ul. Kościuszki), w mieszkaniu jednego z miejscowych obywateli. W 1812 r. postawiono nowy kościół kosztem 2100 talarów. Do jego wyposażenia przyczynił się także król pruski Fryderyk Wilhelm III, przez wyasygnowanie 600 talarów z kasy państwowej.

Kiedy w 1822 r. większa część miasta padła ofiarą płomieni, król pruski (pismem z 30.5.1824 r.) zezwolił na urządzenie kolekty domowej i kościelnej w prowincji poznańskiej i prowincjach sąsiednich na odbudowę spalonego kościoła, domu pastora i szkoły. Za zebrane w ten sposób 3096 talarów odbudowano szkołę, dom kantora oraz wyposażono wnętrze kościoła.

W 1868 r. kościół ewangelicki otrzymał zegar wieżowy za 1200 marek, a w 1872 nowe dzwony kościelne, ulane z armat zdobytych we Francji w latach 1870 — 1871.

To specjalne uprzywilejowanie kościoła ewangelickiego trwało do zakończenia II wojny światowej. W 1950 r. w przebudowanym gmachu dawnego zboru ewangelickiego utworzono kino „Gwiazda”, a z „pastorówki” uczyniono „Ośrodek Zdrowia”.

MARIA STRYCYŃSKA

1. Rekonstrukcja pieczęci (z odcisku)

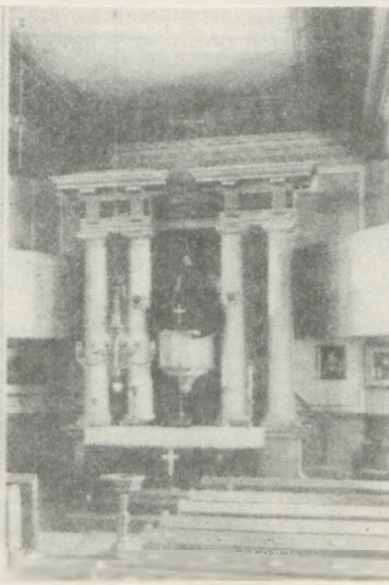
2. Wnętrze byłego kościoła ewangelickiego we Wronkach (fot. z archiwum autorki)



gien i karczowaniem lasów. Zamieszkiwali w zwartych grupach w Popowie, Rzecinie, Kruczu, Jasionnie, Bielawach i Obelzankach.

Koloniści ci, których nazywano tu „Oleńcami”, byli najczęściej wyznania ewangelickiego. Oni to rozpoczęli starania o wybudowanie kościoła ewangelickiego we Wronkach. Początkowo udawali się w niedziele i święta do sąsiedniego Piotrowa, gdzie był jedyny zbor ewangelicki w całej okolicy. Jednak cała ta parafia była zależna od pastora rezydującego we Wronkach, który stąd kierował życiem religijnym protestantów.

Korzystając z uchwały sejmiku warszawskiego z 1768 r., która zapewniała zupełną swobodę religijną i równouprawnienie dysydentów z katolikami, miejscowi ewangelicy rozpoczęli starania o utworzenie własnej parafii we Wronkach. Konsystorz we Wschowie powołał 17.1.1776 r. komisję lokalną, której powierzono utworzenie osobnej parafii we Wronkach. W skład tej komisji, złożonej z seniorów powiatu międzychodzkiego wchodził: Karol Władysław Unruh i Krystian Gotthelf Rosenkranz. Wszystkie formalności zostały zakończone w 1778 r. i ta data figuruje na wszystkich pieczęciach używanych przez pastorów ewangelickich, do czasów najnowszych. Pierwszym pastorem został Gieser, wybrany 15.9.1779 r. W tym samym dniu opracowano matrykę, na podstawie której ustalono dochody z miasta Wroniek oraz sąsiednich gmin wiejskich (Obelzanki, Jasionna, Bielawy, Rzecin, Popowo). Do tego doszły dobrowolne składki od rozrzuconych



Z wizytą u Ojca Świętego

28 września 1990 r. wyruszyła 42-osobowa pierwsza wroniecka pielgrzymka do Rzymu. Zorganizował ją Ojciec Łukasz z Klasztoru oo. Franciszkanów we Wronkach. Dwunastodniowa trasa pielgrzymki wiodła m.in. przez takie miejscowości jak: Praga, Garmisch-Partenkirchen, Innsbruck, Rzym, Asyż, Monte Cassino, Padwa i Wenecja. Głównym celem wyjazdu był Rzym i Watykan, w którym spędziliśmy najwięcej czasu. Zwiedzaliśmy Wieczne Miasto zauroczeni jego pięknem, jednak najważniejsza dla nas była audyencja u Ojca Świętego. Przygotowaliśmy się do niej już we Wronkach wioząc w darze Janowi Pawłowi II piękny obraz pt. "Pejzaż polski". Pomyśleliśmy nawet o transparencie na wypadek, gdyby audyencja generalna odbyła się na placu św. Piotra.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień. Okazało się, że spotkanie z papieżem odbędzie się w Bazylice św. Piotra. Wczesnym rankiem udaliśmy się do Watykanu. Mielśmy szczęście zająć miejsca w pierwszych rzędach. Cieszyliśmy się ogromnie, gdyż to dawało gwarancję, iż uściśniemy dłoń Ojca Świętego. Cała bazylika wypełniona była przez pielgrzymów z Polski i Niemiec. I oto ujrzelśmy wychodzącego papieża. Ten widok na zawsze pozostanie w naszej pamięci: smutny, sprawiający wrażenie bardzo zmęczonego, witał się ze stojącymi w pierwszych rzędach ludźmi. Mimo woli popłynęły nam łzy, zacinaliśmy się ze wzruszenia próbując

wykrztusić słowa powitania. Uśmiechnął się spoglądając na nasz podarunek, podziękował serdecznie. To była prawdziwa uczta duchowa.

Pokrzepieni tą wizytą mogliśmy teraz z zapałem podziwiać miasto. Zafascynowały nas cztery bazyliki papieskie: św. Piotra, św. Pawła za Murami, św. Jana na Lateranie i Santa Maria Maggiore.

Bazylika św. Piotra — największa świątynia w Europie — ozdobiona arcydziełami sztuki epoki Odrodzenia i Baroku wywarła na nas ogromne wrażenie. Mielśmy szczęście zwiedzić bogate zbiory Muzeum Watykańskiego z Kaplicą Sykstyńską włącznie, a z kopuły bazyliki podziwiać panoramę Rzymu i rozciągające się na stoku Wzgórza Watykańskiego ogrody papieskie.

Równie piękna jest bazylika św. Pawła za Murami. Fascynowało nas jej wnętrze z pięcioma nawami podzielonymi 80 kolumnami i posągami św. Piotra. U góry jednej z naw znajdują się medaliony z podobiznami 265 papieży, począwszy od św. Piotra do obecnego Jana Pawła II. Zadumaliśmy się, kiedy przewodniczka powiedziała nam o istniejącej legendzie, według której po wypełnieniu się portretem ostatniego z niewielu wolnych miejsc nastąpi koniec świata.

W czasie naszego pobytu w Wiecznym Mieście mieliśmy również zaszczyt odwiedzić Generała Zakonu Franciszkanów, w którego imieniu przyjął nas osobisty Sekretarz Ojca Generała. Na jego ręce przekazali-

my dar od grupy. Wizyta ta była na pewno wielkim przeżyciem dla każdego z nas, jednak bez wątpienia najbardziej ucieszyła i wzruszyła naszego duchownego opiekuna — Ojca Łukasza.

Czarującym miejscem jest Asyż — miasto św. Franciszka. Bogactwo sztuki i urok otaczającej miasto przyrody czynią zeń ośrodek prawdziwego piękna. Tutaj Ojciec Łukasz czuł się szczególnie szczęśliwy, gdyż mógł wraz z nami podziwiać Bazylikę św. Franciszka, pomodlić się u Jego grobu, wzruszyć w ciszy Porcunkuli. Asyż jest bowiem po-wiernikiem tajemnicy św. Francisz-

ka, jego duch jest tam ciągle żywy, a odkryć i posiąść tę tajemnicę — to najszlachetniejsze pragnienie każdego, kto przybywa do tego serafickiego miasta.

Nie mniej zafascynowani byliśmy zwiedzając Padwę i Wenecję. Rozrzewniliśmy się pod wpływem wspomnień przebywając na Monte Cassino.

Każdego dnia uczestniczyliśmy we mszy św. odprawianej przez Ojca Łukasza, który czynił wszelkie starania o to, by pielgrzymom wszystkim i każdemu z osobna wyjednać jak najwięcej łask i zapewnić pojednanie serc.

Miłą niespodzianką dla wszystkich były listy od Ojca Świętego i Ojca Generała Zakonu Franciszkanów, które nadeszły do klasztoru oo. Franciszkanów z podziękowaniem za chęć spotkania z Nimi i ofiarowane im upominki.

STEFANIA BABCZYŃSKA



Ojciec Święty Jan Paweł II wita pielgrzymów z Wronek.
Fot. Arturo Mari (z archiwum autorki)

Wronki klasztorem słynące?

Na mapie średniowiecznej Polski (2 poł. XIII wieku) na północ od Poznania leżą trzy znaczące miasta — Wronki, Oborniki i Rogoźno. Na północ od nich są już tylko grody warowne strzegące przepraw przez Notec — Wieleń, Czarńków i Ujście. Na południe od Wronek znajduje się niewielka osada targowa — Szamotuły. Z miast północnej Wielkopolski najznacniejszym były właśnie Wronki, a to ze względu na znajdujący się tam od 1279 roku klasztor dominikanów — braci kaznodziejów.

W czasie owym o znaczeniu miasta decydowała ilość klasztorów. Dla porównania — Poznań miał ich wówczas dwa, Głogów, Gniezno i Karków po trzy, a najwięcej na ziemiach polskich było ich we Wrocławiu, bo aż siedem. Były one ważnymi, jedynymi zresztą ośrodkami nauki i oświaty, promieniowały także kulturą materialną — uczyły rzemiosła, hodowli, uprawy.

Minęło wiele burzliwych stuleci. Zakończyła się druga wojna światowa. We wronieckim klasztorze, należącym do ojców franciszkanów, znajdowało się Studium Filozoficzne, uczelnia, w której zakonnicy pogłębiali swą wiedzę teologiczną. Szkoła ta została jednak w 1949 roku przeniesiona do Panewnik pod Katowicami, do stolicy prowincji franciszkańskiej.

Pomieszczenia klasztoru zajęło państwo, lokując tam internat Technikum Przemysłu Spożywczego (obecne Technikum Mechaniczno-Elektryczne). Ten stan rzeczy utrzymało odgródzenie murem części klasztornej od internackiej w 1953 roku. Młodzież mieszkała tam do 1965 roku, do wybudowania nowego internatu przy ulicy Leśnej. Potem w pomieszczeniach tych władze ulokowały Państwowy Dom Dziecka.

Dom Dziecka wynajmuje znaczną część franciszkańskich budynków. Mieści on obecnie 28 dzieci (pięcioro dalszych przebywa w sanatorium). Zatrudnia 19 pracowników, w tym siedmiu wychowawców. Z prostego rachunku wynika, że na jedną osobę zatrudnioną przypada mniej niż dwoje dzieci. Jest to sytuacja z ekonomicznego punktu widzenia wysoce nieracjonalna, wynikająca jednak z logiki polityki komunistycznego państwa wobec kościoła katolickiego.

Właściciele budynku, franciszkanie, pobierają za wynajmowane pomieszczenia czynsz, sami zaś uiszczają opłaty za ogrzewanie kościoła i części klasztornej. Zdawać by się mogło, że wysokość czynszu równoważy opłaty za ogrzewanie lub nawet przynosi pewne zyski. Warto więc — bez komentarza — podać, że za budynek wynajmowany przez

Dom Dziecka franciszkanie otrzymali czynszu za I kwartał tego roku 264.213 zł plus wyrównanie 337.912 zł, czyli łącznie 602.125 zł. Za ten sam okres tytułem opłaty za ogrzewanie musieli wnieść sumę 8.000.000 zł (słownie: osiem milionów). No, ojcowie mają jeszcze dochód za wynajmowanie harcerzom pomieszczenia magazynowego — uwaga: za pierwsze półrocze tego roku — 12.480 zł. Tyle daje niezamozna czteroosobowa rodzina miesięcznie na tacie.

Jeżeli opłaty czynszowe zostaną urealnione, jeśli będą we właściwej realcji z opłatą za ogrzewanie, to po prostu nikogo nie będzie stać na utrzymanie Domu Dziecka w tym budynku — i to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć.

Nasza prowincja franciszkańska, ze stolicą w Panewnikach, rozciąga się od Helu do południa Polski. Jej obszar i kształt bardzo utrudniają sprawne administrowanie. Stąd rozważana jest koncepcja podziału prowincji na część południową ze stolicą w Panewnikach i część północną, odpowiadającą dawnej prowincji wielkopolskiej, ze stolicą w Poznaniu. W tej sytuacji nowa prowincja powinna utworzyć dla siebie Studium Filozoficzne. Każda z prowincji posiada takową uczelnię, prowadzącą dwuletni kurs filozofii i czteroletni kurs teologii. Ze

względu na istniejącą tradycję i odpowiednie warunki lokalowe idealnym miejscem jest klasztor franciszkanów we Wronkach.

Jeżeli dojdzie do podziału prowincji, a mnie osobiście wydaje się to rozsądne i potrzebne, należy dzieci z Domu Dziecka ulokować gdzie indziej. Z ekonomicznego punktu widzenia będzie to korzystne dla wszystkich — także dla nas, podatników, a dzieci przeniesione np. do innego domu będą miały na pewno nie gorszą opiekę i nie gorsze warunki życia i nauki.

Co zaś zyskają Wronki? Bardzo dużo, moim zdaniem. Miasto pozyska uczelnię szczebla wyższego, co wiąże się z niemałym splendorem. Do tego nikt nikomu nic nie zabierze — po prostu własność księży będzie służyć im i pośrednio całemu społeczeństwu. Wymaga tego zwykłe ludzkie poczucie sprawiedliwości.

Wymaga tego również rozsądek. Franciszkanie są stowarzyszeniem zakonnym prowadzącym działalność duszpasterską, więc poziom ich wiedzy nie jest obojętny dla wiernych. Uczelnie zaś prowadzone przez Kościół były znane z tego, że w przeciwieństwie do wielu uczelni świeckich utrzymywały poziom porównywalny z innymi uczelniami europejskimi.

Niech więc miasto nasze nie będzie jedynie więzieniem słynące.

KLEMENS STRÓŻYŃSKI

To MY - „Chęchacze”



Jesteśmy 12 Drużyną Harcerską przy Szkole Podstawowej w Nowej- wsi. Lubimy chodzić, szperać i szukać, a najbardziej zdobywać nie- przetarte szlaki. My od prostych i wygodnych dróg wolimy trakt przez krzaki i gąszcze, czyli *chęchy*, jak to u nas na wsi mawiają. Stąd imię naszej drużyny — CHĘCHACZE.

Dzięki Przyjaciołom, których nam nie brak, otrzymaliśmy lokal na harcówkę, po dawnej OSP w Nowej- wsi. Przy okazji zostaliśmy dru- żyną o specjalności pożarniczej. Pracujemy wspólnie dopiero dwa lata, ale z zapałem i chyba dobrze, skoro po roku pracy zdobyliśmy ty- tuł Drużyny Sztandarowej Hufca Wronki i pierwsze miejsce we współzawodnictwie drużyn. W na- grodę część z nas pojechała na obóz do Pepelow (NRD).

W ciągu roku organizujemy sobie biwaki: w Chojnie, Rzecinie, byliś- my w Chrzypsku i raz w Zamorzu k. Pniew. Jeździmy też na rajdy. W ze- szłorocznej "Reludze" zajęliśmy pierwsze miejsce, a w nagrodę bez- płatny udział w tegorocznej impre- zie. Przeprowadziliśmy kilka akcji, np. "Chęchacze dzieciom", w czasie której zbieraliśmy zabawki dla dzieci ze szkolnej zerówki. Od po- czątku utrzymujemy kontakt z "Klubem Pomocnej Dłoni" w Pile i panem R. Kochem. Posyłamy dary dla ludzi potrzebujących, a uczenie się wysyłania paczek jest zadaniem na stopień ochotnika. W tym roku zawarliśmy znajomość z mieszkań- cami PDPS w Nowej- wsi, gdzie

z okazji Dnia Kobiet mieliśmy kró- tki występ. W maju urządziliśmy "Harcerskie harce", które zako-ńczyły się ogniskiem dla wszystkich przyjaciół. Nie będziemy wyliczać wszystkich naszych przedsięwzięć, dokładnie opisaliśmy je w kronice drużyny.

Poniedziałek to dzień naszych zbiórek. Wówczas widać nasze bia- ło- czarne chusty w szkole i na tere- nie wsi. Spotykamy się w naszej har- cówce o godz. 17.00. Jest nas 30 zapa- leńców. Naszą siłą napędową jest dh **Grażyna Kazmierczak**, pseudo **Zenek**. W naszej drużynie mamy kilku specjalistów; w śpiewie i grze na gitarze najlepsza jest **Koza**, czyli **Małgosia Kuster**, na instrumen- tach klasycznych **Maneja** — **Inga Leśniewska**. Kopalnią złotych po- myśłów jest **Rafineria** — **Alina Bi- niek**. Nasza gazетка "PIF — PAF" i "Blubry Marycha" to specjalność **Violetty Gajdy** — **Marycha**. Do "weteranów" zaliczyć też trzeba **Hofcia** — **Rafała Hoffmana** i **Boń- ka** — **Arka Wojciechowskiego**, specjalistów od "zadym", oraz **Kło- tę** — **Dorotę Ostrowską**.

O naszych młodszych specjalis- tach zapewne jeszcze usłyszycie, może wkrótce zaprezentują się ci od rozrywki. Dziś tylko ich pseudoni- my: **Kruk**, **Umęczona**, **Wędrownicz- ka**, **Wesza**.

CZUWAJ!
(Chęchacze)

P.S. W następnym numerze "WS" hm Stefan Urban przedstawi 75-letnią historię wronieckiego har- cerstwa.

W uznaniu szczególnych osiągnięć
w działalności na rzecz rozwoju szkół
i innych placówek oświatowo — wy-
chowawczych
oraz pomocy nauczycielom
nadaje:
FABRYCE MASZYN I URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
"S P O M A S Z"
WE WRONKACH
ODZNAKĘ HONOROWĄ
ZA ZASŁUGI DLA OŚWIATY
MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ
Warszawa, 14 października 1990 r.



Czas nadziei

Sytuacja lokalowa Szkoły Podstawowej Nr 3 we Wronkach była od wielu lat trudna, dzieci uczyły się do późnych godzin wieczornych. Zdążyły jednak wrócić do domu przed dobranocką.

W tym roku szkolnym już takiej możliwości nie mają, bowiem lekcje kończą się o godz. 19.00. Pół biedy, jeśli mieszkają blisko szkoły, ale gorzej, jeżeli muszą iść do domu, który znajduje się w odległości 3 km. Stwarza to dodatkowo zagrożenie ich bezpieczeństwa. Druga zmiana zaczyna lekcje o godz. 14.30. Jest to dodatkowy problem dla dzieci i rodziców, gdyż znaczny procent rodziców pracuje zawodowo, zwłaszcza w godzinach przedpołu- dniowych. Dzieci pozostające w domu pozbawione są opieki.

Zbliża się zima, szybko zapada ciemność, a przed uczniami drugiej zmi- any perspektywa 5 godzin lekcyjnych. Jak uczyć się, jak regenerować siły w czasie przerw międzylekcyjnych, kiedy boisko tonie w ciemnościach? Zrozpaczone są dzieci, a nauczyciele bezradni. Szkoła niestety nie jest gumową piłką, która powiększa się w miarę potrzeb.

Dyrekcja, nauczyciele i rodzice szukają możliwości rozładowania tej tragicznej sytuacji. Dziecko ma bowiem prawo do tego, aby dorośli stworzy- li mu odpowiednie warunki do pracy, szczególnie na szczeblu szkoły pod- stawowej.

I oto nadszedł czas nadziei. Zabłyło światło, na razie jeszcze bardzo nikielne, ale myślimy, że dzięki ludziom dobrej woli będzie ono świeciło pełnym blaskiem.

W pobliżu naszej szkoły stoi budynek należący do Urzędu Miasta i Gminy, w którym mieściła się Przychodnia Dziecięca. Zwróciliśmy się z prośbą do burmistrza o przydzielenie szkole tego budynku. Szkoła Podstawowa Nr 3 liczy 27 oddziałów, uczy się w niej 777 uczniów w 14 salach lekcyjnych. W związku z tym dzieci uczą się od godz. 8.00 do godz. 19.00. Gdybyśmy mogli zagospodarować ten budynek, uzyskalibyśmy 4 sale lekcyjne i wów- czas lekcje kończyłyby się o godz. 17.00. Mamy nadzieję, że nowe władze miasta zrozumieją tragiczną sytuację dzieci i przychylnie ustosunkują się do naszej prośby.

Sytuacja uczniów byłaby jeszcze korzystniejsza, gdyby oddano szkole budynek po byłym Komitecie Miejsko- Gminnym PZPR, którego wła- ścicielem jest Wroniecka Fabryka Kuchni. Przylega on bowiem do budynku byłej przychodni tworząc z nim jedną całość.

Szkoła zyskałaby dwie dalsze sale lekcyjne i wtedy zajęcia kończyłyby się jeszcze wcześniej. Zagospodarowanie na cele szkolne obu budynków da- łoby możliwość stworzenia dzieciom warunków nie tylko do nauki, również do wypoczynku, a znajdujący się przed budynkiem parking zaadaptowali- byśmy na boisko szkolne.

Dyrekcja szkoły zwróciła się z prośbą do dyrektora Fabryki Kuchni mając nadzieję, że i tym razem udzieli on pomocy szkole. Wroniecka Fabryka Kuchni jako opiekun szkoły niejednokrotnie wspomagała ją w trudnych sytuacjach, mając na uwadze dobro uczniów.

DYREKCJA i NAUCZYCIELE
Szkoły Podstawowej Nr 3

Kupuj u nas!

Sklep spożywczy

ul. 22-Lipca 17

oferuje artykuły spożywcze produkcji
krajowej i zagranicznej
w cenach konkurencyjnych

Codziennie świeże pieczywo i mleko
z możliwością dostawy do domu!!!!

D-T SZCZYPIORSKY

zapraszają codziennie od 6.00 do 17.00
w sobotę do 13.00

**Wykwintną biżuterię
SREBRNĄ i ZŁOTĄ**

○zegarki

○budziki

○zegary ściennie

Poleca FIRMA:

○dewocjonalia

Eligiusz GRUPIŃSKI

64 - 510 Wronki, ul. Poznańska 14, tel. 540 - 459

Rok założenia 1903



„Wronieckie Sprawy” — dzieciom

Redakcja „Wronieckich Spraw” ze smutkiem stwierdziła, że nasza prasa prawie zupełnie pomija najwierniejszych i najwdzięczniejszych czytelników — dzieci. Szczęśliwym trafem podczas prac przy urządzaniu wronieckiego muzeum odnaleźliśmy w piwnicach dębowy kufer zawierający stos pożółkłych kart z opisem dalszych przygód losów znanego wszystkim podróżnika, Koziołka Matołka.

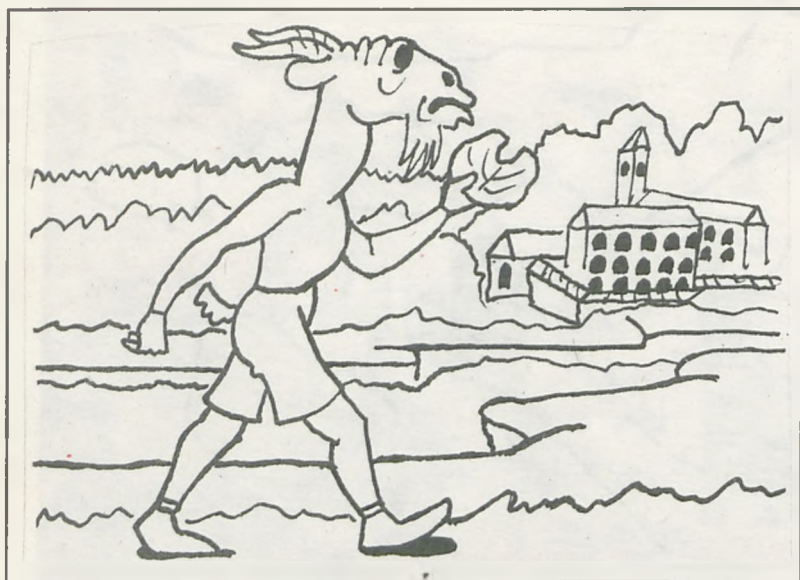
W kolejnych numerach naszego pisma będziemy drukować po jednej stronie tej książki tak, abyście — drogie dzieci — mogły po wycięciu kart z gazety złożyć sobie same książkę. W jednym z kolejnych numerów wydrukujemy do tej książki kolorową okładkę.

Pokolorowanie obrazków zostawiamy Wam — nasi milusińscy. W ten sposób staniecie się współtwórcami tej niedostępnej dla nikogo innego książeczki.

Równocześnie OGŁASZAMY KONKURS na rysunek, którego tematem będą przygody Matołka. Przedstawcie swoje pomysły. Rysunki wykonane w dowolnej technice, z podanym nazwiskiem autora, można składać członkom redakcji. Najlepsze prace będziemy publikować na odwrocie „Dalszych przygód Koziołka Matołka” i w ten sposób Wasze prace znajdą się w książeczce, którą będziecie mogli złożyć. Życzymy wielu ciekawych pomysłów i czekamy na rysunki. Prace tytułujcie: „Meee przygody”.

REDAKCJA

Dalsze przygody Koziołka Matołka (I)



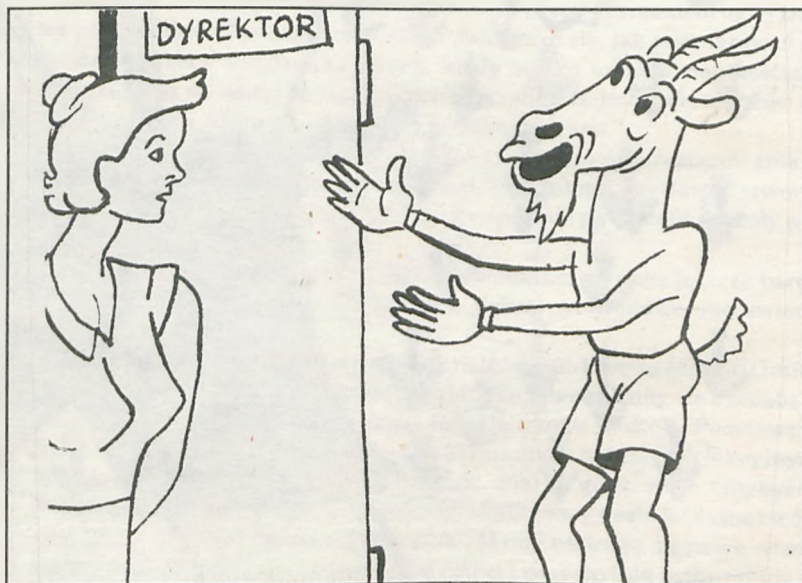
1. Idzie kozioł brzegiem Warty
Kapuściany gryząc listek,
Nagle miasto zauważył
Małe — no i niezbyt czyste.



2. "Ach, to Wronki — rzekł Matołek —
Miasto bardzo w świecie znane.
Tu matolek się szanuje,
A więc tutaj pozostanę.



3. Szkoła tutaj wielka stoi.
Numer drugi. Wprost marzenie.
Zaraz do niej się zapiszę,
Aby zdobyć wykształcenie."



4. Kozioł śmiało drzwi otwiera
I zadając sobie trudu
Wita panią dyrektorkę
Bardzo pięknym hałdujudu.



5. Ta uśmiecha się promiennie
I oświadcza już od progu:
"Pójdź, koziołku w nasze mury,
Zaraz ci przytrzymamy rogów."



6. "Nie umykaj, mój Matołku,
Wszak mi nie odmówisz racji —
Przecież rogów przycieranie
Jest podstawą edukacji."

MORNEL KAKUSZYŃSKI (Ciąg dalszy nastąpi)